

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop.
Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Dnieprze M. Ziemiński, ul. Dworiskaja, róg Postojnej, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkowej, w Polesiu księgarnia S. Szocheta, w Szawłach księgarnia K. Sawicza, w Łużykach Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Smorgoniach M. Gordon, w Libanie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa 8 i Aleja Jerozolimska 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korec. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska 2.

Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer”.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmentu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ą stronę za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kuryer” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

Wanda z Michalskich
Władysławowa Huszczowa
zmarła w Bogu dnia 20 września, po długiej i ciężkiej chorobie w Cze-
czelniku gub. podolskiej, w 27 roku życia.
Zwłoki zostały złożone na cmentarzu w Czezelniku.
Pozostali w głębokim smutku mąż, dzieci, rodzice, brat i siostry proszą
o modlitwę za spokój Jej duszy.

AGENTURA GŁÓWNA
Drugiego Rosyjskiego Towarzystwa UBEZPIECZEŃ
od 29-go września
przeniesioną zostanie do domu p. Sniadeckiej, S-to Jerski prosp. N 9.
3-11-2

Rzym, via Leopardi 17
pensjonat polski
„POLONIA”
36-23a-3

POMPY
WEŻE
gumowe i pariane, opryskiwacze
dezynfekcyjne do mieszkań i drzew,
najtańszej
P. ZIEMBA, Nowomiodowa 3, w Warszawie
1-37a-1

O sprawiedliwość.

Odzywam się dziś w celu poparcia wniosku uczynionego przez p. Konstancję Skirmuntówną, w N 18-ym „Kur. Litewskiego”, o dopuszczenie kobiet do pracy czynnej w przyszłości i niedalekich już samorządach ziemskich. Całą siłą przekonania łączę się w myślach i żądaniach z autorką artykułu „Jeszcze jedna reforma”, a pobudką moją nie jest feministyczna stronnaść dla pici, do której należą, ale miłość dla sprawiedliwości wogóle i głębokie przeświadczenie, że tam tylko dzieje się może dobrze, gdzie ta najwyższa zasada życia ludzkiego, o ile podobna, dobrze jest zrozumiana i urozeczywistniana.

Dla czegoż by kobiety polskie na Litwie nie miały zostać obdarzone prawem brania udziału w pracach nad ulepszeniem stosunków materialnych i moralnych w rodzinnych swych prowincjach? Czy nie zasłużyły sobie na to prawo? Czy są niezdolne do wykonywania połączonych z niem obowiązków? Oto dwa pytania główne i w odpowiedzi na nie, tylko i całkowicie, rozstrzygnięcie zagadnienia spoczywać powinno. W gruncie rzeczy zresztą, dwa te pytania zlewają się w jedno, bo kto mówi: zasługa, mówi: zdolność, a kto mówi: zdolność, mówi: prawo do zdobywania zasługi.

W odległe dzieje zapuszczać się nie będę, choć kuszą mnie do tego znane dokładnie z dziejów polskiej gospodarki i administracji dobre w czasach wojen tatarskich i krzyżackich, które to wojny znakomitą większość męskiej połowy narodu na długie lata nieraz oddalały od pokojowych zatrudnień; choć kusi mnie imię księżny Anny Jabłonowskiej, słynnej administratorki i poniekąd prawodawczyni posiadłości ogromnych, albo Klementyny Hofmanowej, szlachetnej reformatorki kierunków wychowania i sposobów myślenia publicznego, albo Narcezy Zmichowskiej, której myśli i uczucia posiadały horyzont ani trochę nie węższy i nie mniej jasno oświetlony od horyzontu najwybitniejszych mężów współczesnych. Ale zatrzymam uwagę ogólną na ostatnich czterdziestu kilku latach.

Znakomity poeta rosyjski, Niekrasow, napisał bardzo piękny poemat p. t. „Kobiety rosyjskie”, w którym z wielką siłą i plastycznością opisał krwawą wędrowkę dwóch niewiast rosyjskich w dal daleką, zimną, ciemną, w ogłocenie, w mękę, w beznadziejność—w ślad za ludźmi ukocha-

nymi, którzy w głębokościach tej dali cierpieć mieli za ideę kochaną.

O kobietach polskich, które tę samą wędrowkę odbyły, nikt nie pisał poematów, może dlatego, że imię ich było — legion, a może dlatego, że to, co uczyniły, i to, co zniosły, wyrosło na rozległym niebezpieczeństwie tak niezmiernego, że zostało przez nie pokrytym, jak pokryta była przez niezmierne morze wpadająca do niego kropka. Lecz żyje jeszcze ludzi wielu, którzy kropkę tę oczyma własnymi oglądali i zaświadczyć mogą, że była duża i nabrzmiała nie tylko od uczuć takich jak wierne ukochanie ludzkich jednostek, lecz i od tego najwyższego może rozumu, przez który człowiek zdolnym się staje do zrozumienia, do głębokiego wszczepienia w siebie, do bezgranicznego wiernego służenia — idei. Nie bez słuszności zdawać się może, że w owym momencie dwie połowy narodu: męska i żeńska, połączyły się w komuniję nie tylko wspólnego cierpienia, ale wspólnej idei, a także i wspólnej pracy. Bo nie siedziały tam, w dalekiej dali, te surowe wędrownice, z rękoma próżniaczko założonymi, ani same tylko próżniaczko myśli nie chodzący im po głowach, gdy, dostatków tu posiadane utraciwszy, zapracowały tam na skąpe chleba, gdy bez najmniejszych pomocy wychowywały swoje i nie swoje dzieci, gdy, prządków nieustraszone, z troskliwą pilnością nie pozwalały zwlaść się niemcom, które ich dzieci i wszystkich ich bliskich wiązały z rodzinnym gruntem. To, co nimi rządziło, było nie tylko miłością, ale także i zasadą; posiadały one nie tylko serca, ale i sumienia; umiały nie tylko czuć, ale i myśleć, nie tylko cierpieć, ale i pracować. Obszernie rozpowiadać o tem wszystkim niema potrzeby, czasy owe nie są jeszcze dalekie, żyją jeszcze naoczni ich świadkowie. Jest tylko potrzeba przypomnieć krótkim zawsze pamięciom ludzkim to, co przy ocenianiu wartości rozmaitych zapomnianiem być nie powinno.

Jeszcze mniejsza zachodzi konieczność szerokiego mówienia o tem, jak żyły i co czyniły te, które wówczas pozostały na gruncie rodzinnym, albo później wstąpiły na jego nie róże, zaiste! ustane drogi. Wypada tylko żądać od opinii publicznej, aby z ręką na sumieniu, po rzetelnym zastanowieniu się i przypomnieniu sobie wszystkiego, odpowiedziała na krótki serg zapytań: czy w ciągu ubiegłej nocy, kobiety nie szły ręką w rękę z mężczyznami, ku dalekiemu wschodowi słońca i czy lampki przez nie rozniecone — na jaką którą stać było — nie rozświecały ciemności nocnych, aby nie było błędów, upadków, szkodliwych omdleń, lub haniebnych zgonów? Czy na równi z mężczyznami nie przynosiły one cegiełek do budowy ratunkowego mostu? Czy nie przyczyniały się do zaoszczędzania i przysparzania wszechstronnych sił i zasobów narodu, od którego trwanie jego zależało? Czy nie przyjmowały udziału w postępie i rozwoju gospodarstwa różnorodnego, sztuki, literatury, nawet nauki, nawet oświaty publicznej?

Przypuszczam, że z niczych ust, byle szczerych, nie wyjdzie odpowiedź przecząca. Czyniły to wszystko. Za pomocą czego czyniły? Czy za pomocą salonów,

CYRK FERRONI.

codziennie wielkie przedstawienie
początek o 8 1/2 g. wieczorem. Codziennie nowy program. 15-27a-11

Dziś, we czwartek 29 września

2-gi KONCERT WŁOŚCIAŃSKIEJ ORKIESTRY K. NAMYSŁOWSKIEGO.

Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego.

5-2

Założone w roku 1892, oparte na zasadzie wzajemności

PIERWSZE KRAJOWE Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ”

w WARSZAWIE.

Ubezpieczenie kapitałów, posagów i rent. Ubezpieczenie pojedynczych osób od następstw wypadków.

Biuro Dyrekcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. Biuro Zarządu dla wileńskiego Okręgu: Wilno, ulica Wielka, 25, dom Glezera.

5-1a-5

strojów, balów, weselości, zdobywania coite que coite osobistego szczęścia? I tego było pośród nas sporo, może, jak na tak ciemną noc, za wiele, co położyło trzeba na karb natury ludzkiej, zawsze w okazach swych bardzo rozmaitej. Ale większość z imienia tylko znała stroje, balet i weselność, a były i takie, którym okoliczności krajowe nie pozwoliły choćby zobaczyć, jak wygląda osobiste szczęście. Więc cokolwiek czyniły, to czyniły siłami i zdolnościami serc i umysłów. Uczyły się; a w jaki sposób: łatwy czy trudny? Czy istniały szkoły łatwo dla nich dostępne, liczne, dobrze urządzone? Czy istniały środki pomocnicze do naukowego kształcenia się, jak np. gęsto po kraju rozsiane czytelnie publiczne, muzea, stowarzyszenia e. t. czy przecież bez uśmiechu nie można o to nawet zapytywać? Więc uczyły się z przeszkodami niezliczonymi, pomimo wszystko, przebojem i doszły — do pani Cury Skłodowskiej i innych, wzrostem jej podobnych, a co daleko jeszcze ważniejszej, do poważnej liczby inteligencji kobiecej, która wśród społeczeństwa rozsypała, nie tylko pracą swą na różnych polach, ale samym wpływem obecności swej w społeczeństwie poziom jego umysłowy i obywatelowy podnosząc, uczyniła je na ciosy i przeciwności wszelkie oporniejszym, lepiej do oczekującej je przyszłości przysposobionem.

Poziom umysłowy kobiet naszych w przeciągu tych lat 40-tu podniósł się bardzo znacznie, a nikt z przypatrujących się im okiem bezstronnym twierdzić nie może, aby obniżyła się w nich temperatura gorących chęci służenia dobru publicznemu. Owszem; można by raczej powiedzieć, że dotychczas bodźcami czasów swoich, uczą się one przezwątnie dla tego, aby umieć — służyć. Można by nawet powiedzieć, że u jednej z nich, ta chęć służenia, dźwignia, ratowania, przeszkadza zdolnościom umysłowym lub artystycznym w osiągnięciu właściwej im miary. Ostatnia ta uwaga ma dla współczesnej historii kobiet naszych znaczenie dość ważne, ale motywować i rozbierać jej wyczerpująco na tem miejscu niepodobna.

Na ułomności i niedostatki rodacek swoich najpóźniej zasiepną nie jestem i wiem dobrze, jak wiele brakuje im do tego, aby tworzyły idealną społeczność kobiecą. Ponieważ jednak społeczności idealnej kobiecej, ani męskiej, nigdzie jeszcze na świecie niema, i ponieważ znamem mi jest aż do dna wszystko, co kobieta polska musiała przejść, znieść, wytrzeć się, wypracować, wywalczyć, aby dojść do tego stadium rozwoju — niewątpliwie wysokiego, na którym znajduje się obecnie, śmiem twierdzić, że gdyby Henryk Hejne teraz żył i, wiedząc wszystko, co ja wiem, na rodaczki moje popatrzał, zdjąłby znowu przed niemi kapelusz, tylko z większą sumą słusznych przyczyn, niż to już raz przed 50-ciu laty był uczynił.

A teraz znowu postawmy przed sobą pytanie: dla czegożby kobiety polskie na Litwie nie miały otrzymać prawa czynnego — pracowania w samorządach ziemskich? Jeżeli potrafiły tamto, czy nie potrafią tego? Tamto było cięższe od tego,

Kto podziwiał cięższe, ten może podziwiał i cięższe, nieprawdaż?

A przydatnem do prac tego właśnie rodzaju, kobiety stać się mogą bardzo. Tam, gdzie idzie o szkoły, zwłaszcza o szkoły pierwiastkowe, i tam gdzie idzie o zdrowie publiczne, i tam, gdzie roztrząsane będą kwestje gospodarskie, z gospodarstwem domowym nieraz w bezpośrednim związku stojące, kobieta będzie miała najpewniej wiele do powiedzenia, a także i do urzeczywistnienia, z tą cierpliwością i z tą dokładnością w szczegółach, na jakie mężczyźnie zdobyć się trudno. Kobieta jest na ogół cierpliwszą od mężczyzny, — zaprawiła ją do tej cnoty życie; z natury rzeczy lepiej od mężczyzny zna dziecko, z natury swojej zapastruje się na lud, nie trafiając zapewne od mężczyzny, ale z innej nieco strony, którą też nie bez potrzeby wskazać mu będzie mogła. Mniej zdolna do ogarniania okiem syntetycznym ona niezaprzeczony dar bystrego spostrzegania szczegółów, co we wszelkich sprawach gospodarskich, nie wyłączając sprawy higieny publicznej, posiada wagę znaczną. Nakoniec, w kraju tak, jak nasz, różnorodnym i różnorodnym, wpływ na stosunki pomiędzy różnymi grupami ludności może być bardzo pożytecznym, po prostu niezastąpionym.

Na tym punkcie różni się w zdaniu z szanowaną autorką artykułu: *Jeszcze jedna reforma*, która utrzymuje, że myśl polityczna, jeżeli by taka znalazła się w planie prac samorządów ziemskich, kobiety chętnie przeprowadzałyby przez plenipotencję. Dla czego? Nie powinny tego czynić. Przeciwnie, powinny, gdy tylko posiada sposobność i możność wnieść w stosunki pomiędzy-ludzkie, pomiędzy-stanowe, pomiędzy-plemienne, tej pierwiastki swoiste, które najgłębiej może zaszczerpiła w nie naturą, które najgłębiej rozwinęła w nich historia, a któremi są: cierpliwość, pobłażliwość, słodycz obejścia się i słowa, ta nade wszystko dobroć, bez której nie na świecie dobrem być nie może, w której braterskie serce uderza dla wszystkich uczciwych prac i dążeń, dla wszystkich cierpień, krzywd, a nawet błędów i omyłek ludzkich. Wszystko to będzie pierwiastkiem nowym, wniesionym do stosunków pomiędzy-stanowych i pomiędzy-plemiennych, przez siłę na polu prac publicznych nową. Pierwiastku tego najwięcej dotąd brakowało polityce i malej i wielkiej, a właśnie ten brak uczynił z niej straszidło moralne, zapuszczające głęboko kły i pazury w szczęście świata. Trzeba pozwolić kobietom, aby próbowały, czy wypadkiem nie potrafią skrócić kłów i stępić pazurów straszidła. Jeszcze nigdy nie otykały się tej roboty. Nie dokonają jej same jedne z pewnością, ale kto wie, czy w znacznym stopniu nie ułatwią jej mężczyznom, czy nie zapobiegają często czemuś złemu, czy nie zażegnają czasem czegoś groźnego lub, co gorsza, grzesznego.

Ma się rozumieć, że wybór kobiet do tych zajęć dla nich nowych (nowemi one zresztą, co prawda, będą i dla mężczyzn) musi być bardzo oględnym, oględnym ze względu nie tylko na uzdolnienie umysłowe, ale zarówno lub jeszcze więcej na charakter. Na obowiązki rodzinne także. Ale oględnym będąc, wybór ten znajdzie

zawsze pewną ilość indywidualności kobiecych, zupełnie, do zadania odpowiednich i których niewzwanie pociągnęłyby za sobą po pierwsze: stratę znacznej summy sił, któreby ogółowi pożytek przynieść mogły, i powtóre popętnienie krzywdy.

Nie może człowiek człowiekowi krzywdę większą wyrządzić, jak odmawiając mu prawa do pracy społecznej i pożytecznej, albowiem, zważając zakres praw jego w tym kierunku, zważając zarazem krąg jego obowiązków. Każdemu prawu towarzyszy obowiązek; biada tym, których niesprawiedliwość pozbawia możliwości spełniania obowiązku, gdyż stopniowo zanika w nich jego pojęcie, a że natura próżni nie znosi, więc znikający z wnętrza człowieka promień ideału zastąpionym być musi przez coś zupełnie mu przeciwnego. Nie tak bardzo nie umniejsza człowieka, jak przemocą zmniejszony dla niego krąg praw i obowiązków; nie tak bardzo nie upodliza jego serce i jego woli, jak zaciśnięcie horyzontu przed jego myślą, sumieniem i dążeniem. Przestaliśmy pod tym względem, a po części dotąd jeszcze przechodzimy taką szkołę, że powinna ona być głęboko wyrzeźbiona w nas tę niewątpliwą prawdę. Niepodobnem się wydaje, aby ci, od których to zależy, przez rutynę tylko i obawę nowości, chcieli zmniejszać i upodlizać typ kobiety polskiej temi samymi sposobami, które tak długo nad ich własnym zmniejszaniem i upodlizaniem pracowali, chcieli my wierzyć, że bezskutecznie. Ale że z nieobliczoną sumą strat i cierpień, — kto zaprzeczy?

Eliza Orzeszkowa.

Grodno.

* W „Gazecie Warszawskiej” onegdaj rano pojawił się interwiew o „Kurjerze Litewskim”, ze zdumiewającą skwapliwością powtórzony zaraz wieczorem przez „Gazetę Polską”. Od początku do końca ów interwiew jest wyssany z palca, i bujna imaginacja nieznającego stosunków autora — naszpikowany. W imieniu redakcji, najkategoryczniej protestujemy przeciwko takim wyzywom i takim niesumiennym interwiewom, którzy o kierunku i poglądach redakcji gazety „dowiadują się” z kilkuminutowej rozmowy, nie zaś z jej czynów, t. j. wydrukowanych artykułów, i przytaczają fakty w zmienionej tendencyjnie oświetleniu.

Komisja o ziemstwach.

We wtorek, d. 27 b. m., o godzinie 8 wieczorem, rozpoczęła swoje zajęcia w Wilnie komisja o wprowadzeniu ziemstw. Posiedzenie zajął przewodniczący, p. General-gubernator, generał pichoty Frzeze. W krótkiej mowie wyjaśnił on znaczenie ziemskich instytucji i samorządu prowincjonalnego, wspominał o trzech, uprzednio w „Kurjerze” wyjaśnionych ustawach z 1864-go, 1890-go i 1903-go roku, i oświadczył, że, ponieważ pierwsza ustawa już nie posiada egzystencji legalnej, a trzecia nie odpowiada właściwemu pojęciom o samorządzie, więc, otrzymawszy od Najjaśniejszego Pana zezwolenie na rozpatrzenie sposobów zaprowadzenia działającej w całym Państwie ustawy z roku 1890-go, uważa, że ta właśnie ustawa powinna służyć za podstawę do obecnych obrad.

Wówczas delegat powiatu telszewskiego gubernji kowieńskiej wstał i oświadczył, że, ponieważ komisja nie posiada odpowiedniej do udziału w interesach ziemskich osoby wybranych włościan, — nie może przyznać jej kompetencji i stosownie do danego mu przez wyborców mandatu, musi się wycofać. Przewodniczący przyjął deklarację na piśmie. Oponent opuścił salę, a jeden z członków komisji zrobił uwagę, że był na zjeździe telszewskim i o żadnym podobnym mandacie nie słyszał.

W dalszym ciągu obrad postanowiono, że komisja, odrzucając wprowadzenie do gubernji wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej ustawy ziemskiej z r. 1903, jednocześnie uznaje wprowadzenie bez wszel-

kich zmian ustawy z roku 1890 za niepożądane i uważa za niezbędne jak najrychlejsze wprowadzenie instytucji ziemskich do rzeszowych gubernij, — na zasadach, zgodnych z warunkami miejscowemi.

Tu odrazu obrady komisji przyjęły charakter specjalny. Okazało się, iż na posiedzeniach nie będzie wymiany myśli i poglądów osobistych, podlegających wzajemnemu przekonaniu, ustępstwom lub kompromisom z powołanymi ze strony administracji członkami, lecz, przeciwnie, ze strony delegatów powiatowych będzie tylko cały szereg deklaracji, uprzednio opracowanych i uchwalonych, od których orator pojedynczy odstąpić nie może. To też żaden z delegatów nie mówił od swego imienia, powtarzając wciąż „my“, lecz nie „ja“. O tej metodzie, która ma bardzo dobre i ujemne strony, pomówimy po zakończeniu zajęć komisji.

Pierwszym wystąpieniem grona delegatów było odczytanie krótkiej deklaracji, oraz obszerniejszego memoriału, w których ci panowie oświadczały, że, według ich zdania, żadna z trzech ustaw: ani z 1864-go, ani 1890-go, ani z 1903-go roku, *nie jest pierwszą*, nie odpowiada miejscowym potrzebom i warunkom, oraz *nowym prawdom*, i że komisja powinna opracować projekt nowej organizacji ziemskiej, odpowiadającej tym warunkom i prawdom, niezależnie od pomienionych ustaw.

W długiej mowie jeden z gubernatorów, nie zaprzeczając wprost poglądom p.p. delegatów powiatowych, był jednak zdania, że praca komisji musiałaby uciec przy braku wszelkiego mogącego jej służyć za program wzoru, i choć nie szczędził krytyki ustawie z roku 1890-go i nawet ustawie z roku 1864-go, zalecał jako metodę najpraktyczniejszą wziąć za podstawę i przy szczegółowym ich roztrząsaniu wnieść odpowiednie zmiany.

Przewodniczący, nie krytykując podanego ze strony delegatów memoriału, o którym się wyraził, że mu się podoba, — ostrzegł, że takie gruntowne zmiany, wymagające nowego prawodawstwa, odsuną na długi czas zaprowadzenie ziemstw w tym kraju. Z konieczności organizacja ziemstw na Litwie nie będzie już mogła nastąpić wcześniej, niż projektowana, przy udziale Dumy Państwowej, reforma całej w ogóle organizacji ziemskiej w Państwie. Byłoby więc praktyczniejsem skorzystał obecnie z działającej w centralnej Rosji organizacji, a już potem, przy reformie, otrzymać pożądaną ulepszenia, niż zostawić aż do roku 1907-go lub 1908-go bez żadnych ziemstw. Dodał w końcu p. przewodniczący, iż z tem zastrzeżeniem zgadza się na wypowiedziane przez pp. delegatów propozycje.

Po krótkiej wymianie zdań ze strony kilku członków administracji, stanęło na tem, że przystąpić należy do przeprowadzenia poszczególnego programu, i przy każdym punkcie wnoszone będą oddzielnie, niezależnie od działających ustaw, uchwalone przez komisję zmiany.

Przystąpiono do rozpatrzenia punktu A. 1: „czy nie należy odstąpić od Ustawy 12-go czerwca roku 1890-go i wznowić reprezentację włościan?“

Wybrany przez grono delegatów mówca w obszerniej mowie oświadczył, że pp. delegaci powiatowi znajdują za niezbędny warunek uznania bezstanowego charakteru ziemstwa, i że stosunek przedstawicieli włościan do przedstawicieli większej własności powinien regulować się proporcjonalnym stosunkiem posiadanej przez jednych i przez drugich ziemi.

Ta propozycja nie spotkała żadnego zaprzeczenia. Za to gorące, i po części niejasne debaty wywołała druga kwestja, poruszona przez tegoż mówcę, mianowicie, aby włościanie mieli prawo wybierać swoich przedstawicieli nie tylko ze swojej sfery, lecz też i wśród innych stanów, jak na to pozwalała ustawa z roku 1864-go.

Przeciwko temu powstało z wielką energją kilku przedstawicieli administracji, wywołując swój protest następującymi względami:

Włościanie na swoich „schodach“ łatwo podlegają wpływowi pobocznym — mianowicie wpływowi wódki, i może się zdarzyć, jak bywało za czasów działania Ustawy z roku 1864-go, że zupełnie zdyskredytowane i wyparte z własnego grona osobistości ze szlachty ziemskiej, przy pomocy podkupu i gorzałki, będą się wciśkać do ziemstwa, aby tam obrać swoje prywatne interesy i żywić się ziemskimi funduszami i antreprezjami.

Przewodniczący zażądał zdania obecnych czterech włościan. Wszyscy oni z całkowitą szczerością przyznali, że brak oświaty wśród ludu i skłonność „schodów“ do głosowania w stronę butelki usprawiedliwiają te obawy; że włościanin dobrze oceni wartość swego brata-włościanina, lecz nie oceni obcego działacza, i że do życzenia byłoby, ażeby przedstawiciele włościan byli obowiązkowo wybrani z ich tylko grona.

Nie mniej, dzięki solidarności delegacji od powiatów, swoboda wyboru po za klasą włościańską została uchwalona znaczną większością.

Nie wyjaśniło się, czy pp. delegaci, którzy oczywiście spodziewają się, że włościanie będą wybierali zaufanych ziemian-szlachciców, mieli na widoku, że przy prawdomównym (wskutek już wiadomości ich własnej rezolucji) dopuszczeniu Żydów do ziemstw, przedstawicielami włościan w ziemstwie mogą się okazać wcale nie ziemianie, lecz Żydzi, przeważnie rolnia-

przy sądach pokoju lub ziemskich naczelnikach operujący pokatni doradcy, którzy daleko lepiej, niż porządny obywatel, potrafią manipulować na włościańskim „schodzie“?...

gruntów ua rzecz włocian. Przemówienie ks. D.-S. wywołało debaty, które zostały przerwane ze względu na późniejszą porę, i odłożone do zebrań wieczornych.

Następnie przystąpiono do wyboru stałych przedstawicieli Towarzystwa na zjazdy, które mają się odbyć niezadługo. Większością głosów obrani zostali: ks. Hieronim Drucki-Lubecki, p. Eustachy Lubanski i p. Roman Skirmunt.

Z kolei p. wice-prezes oznajmił o wyrażeniu Rady Towarzystwa życzeniu większości członków o wprowadzenie większej w sprawach Towarzystwa i na zebrań języka polskiego; ogólne zebranie jednogłośnie uchwalilo wprowadzenie w użycie języka polskiego, o ile ze strony administracji nie będą ku temu stawiane przeszkody.

Z Kijowa.

(Od naszego korespondenta).

D. 25 września.

Inteligencja tutejsza podjęła starania o uzyskanie pozwolenia na wydawnictwo w języku polskim tanich książek dla ludzi. Książki te mają być podobno dopuszczone do bezpłatnej czytelnicy ludowej, utrzymywanej kosztem miasta.

D. 22-go września profesorowie uniwersytetu rozpoczęli wykłady, lecz dotychczas na te wykłady uczęszcza niewielka tylko ilość słuchaczy, większość zaś studentów zajęta jest odbywającymi się codziennie wiecami. W przyszłym tygodniu d. 29 września ma się odbyć w uniwersytecie pierwszy ogólny wiec studentów-Polaków.

Prezesem rady członków zarządu klubu polskiego „Ognio” został obrany adwokat przysięgły p. Lucjan Knoll, wice-prezes — p. A. Zadora, skarbnikiem — p. J. Sochacki, jego zastępcą — p. S. Orłowski, sekretarzem — p. S. Gosiewski.

Trupa polska p. J. Myzokowskiego, w czwartek 29 września, opuszcza Kijów i wyrusza do Żytomierza, gdzie ma zamiar zabawić około miesiąca; we środę 28 września ma się odbyć ostatnie przedstawienie tej trupy na korzyść katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

Ogromnym powodzeniem cieszy się u nas w miejskim teatrze operowym pani Wajda — Korołowicz.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA.

Samorząd miejski. Do komisji, mającej obradować nad opracowaniem ustawy samorządu miejskiego dla miast Królestwa Polskiego, oprócz osób już wymienionych w „Kuryerze”, powołani zostali pp. Władysław hr. Wielopolski, Paweł Górski, Bronisław Werner i Edward Natanson. Komisja obradować będzie pod przewodnictwem pomocnika prezydenta r. st. Esseneta. Pierwsze zebranie komisji odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Wybory delegatów. W poniedziałek, w sali wydziału ruchu kolei warsz.-wiedeńskiej przy ul. Al. Jerozolimskiej odbyło się posiedzenie 11 delegatów i 11 zastępców delegatów pracowników kolei wiedeńskiej. Po długich i gorących debatach postanowiono uznać piętkowe postanowienie za nieważne i wysłać na zjazd przedstawicieli wszystkich kolei do Petersburga trzech delegatów, stosownie do zaproszenia prezesa zjazdu, p. Orehowa. Potem nastąpiły wybory; na delegatów zostali wybrani przedstawiciele wydziału mechanicznego: pp. Jakób Winnicki, Edmund Buzacki i Wojciech Radomski, którzy już wczoraj rano pociągiem kurjerskim wyjechali do Petersburga.

Zjazd dyrektorów. W dniu 7 i 8 paźdz. w siedzibie Warszawskiego Tow. Rolniczego odbył się zjazd dyrektorów oddziałów handlowych 19 towarzystw rolniczych, należących do warszawskiej kooperacji rolnej. Obradom przewodniczył dyrektor oddziału handlowego Tow. lubelskiego p. Świnarski, udział w obradach brało 16 dyrektorów. O zjeździe tym pomieścimy obszernie sprawozdanie specjalnego korespondenta „Kuryera Litewskiego”.

O szkole. Pastor Machlajd, który w czerwcu jeszcze podał pierwszy próśbę o otwarcie gimnazjum polskiego bez praw, opracowawszy jego ustawę, wyjechał do Petersburga z wiceprezesem kolegium kościelnego zboru ewangelicko-anglikańskiego, adw. przys. Ręczerskim, celem uzyskania pozwolenia w czasie najkrótszym.

Zdziczenie. „Kur. Warsz.” pisze. W nocy z niedzieli na poniedziałek, ubrojeni ludzie przecinali po wsi Potok, za rogatką marymoncką, tropiąc złodziei i dokonywając na nich krwawych samosądów. Pod ciosami i kulami padło kilkunastu ludzi, znanych nieprzyjaciół cudzej własności. Wprawdzie złodziejstwa i rozbój stały się w całej wsi oraz okolicy istną plagą, a w szeregu owych szumowin społecznych znajdują się nawet synowie stosunkowo zamożnych gospodarzy, wprawdzie owi ludzie dopuszczali się często krwawych ekscesów, samosądy jednak przybrały wprost wstrętne rozmiary. Pomiędzy innymi, wstrętnego kilkunastu ludzi do domu gospodarza R., którego syna postanowił zabić. 20-letni S. R., siedział spokojnie na ławce. Złodziei zwrócił się do niego z pytaniem: „Gdzie mieszka Banasik?” Otrzymałszy żądaną informację, kazali się zaprowadzić. R. wyszedł, lecz zaraz prawie za progiem rozpoczęła się egzekucja. Na razie R. zdołał się wyrwać i wbiegł z powrotem do domu, już

Petersburg, 27 września (10 paźd.) Na naradzie w kwestji naftowej, w d. 27 września, przewodniczący zakomunikował obecnym treść odpowiedzi telegraficznej namiestnika, który zawiadamia, że odbywa się rozlokowanie wojsk na terytorjum przemysłu naftowego. Ułożono projekt reformowania policji i wysłano go do Petersburga. Żywioły miejscowe są usuwane. Depesza zrobiła na zebraniu jaknajlepsze wrażenie. Na naradzie wysłuchano propozycje galicyjskich i rumuńskich producentów nafty, którzy zaproponowali naftę w dobrym gatunku, galicyjcy po 28—30 kop. na stacji Włocławskiej, a rumuńscy po 30 kop.—w Odesie. Pierwsi z nich będą w stanie dostarczyć 30 milj. pudów, a ostatni 1/2 milj. Przedstawiciele nawigacji skarżyli się na oczekiwany brak opału plynącego w górnej części Włgi podczas pierwszych kursów roku przyszłego, a także na brak ładunków naftowych na statkach kursujących po Woldze.

Petersburg, 28 września (11 paźd.) Do Wiednia wyjeżdżają w dniu 6 paźd. dla pertraktacji w sprawie zawarcia rosyjsko-austriackiej umowy handlowej, następującej delegacji rosyjscy: towarzysza ministra skarbu Timirazjewa i zarządzającego wydziałem przemysłu Langowoj.

Na naradzie naftowej okazało się, że karawana z ziarnem zmuszona będzie odbyć pierwszy kurs w górnej części Włgi przy opalaniu drzewem. Kwestja ochrony zakładów przemysłowych rozpatrywana będzie po uprzednim zapoznaniu się z projektem namiestnika o ogólnej reformie policji bakińskiej. Dla wyjaśnienia kwestji o udzielaniu pożyczek producentom nafty, utworzona została pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu Timirazjewa komisja ze współudziałem 10 wybranych wśród producentów nafty przedstawicieli. Rozważanie kwestji, dotyczących robotników bakińskich ze współudziałem ich przedstawicieli, wyznaczono na d. 30 września.

Petersburg, 27 września (10 paźd.) Oddzielna narada w sprawach zaopatrzenia ludności w żywność przy ministerjum spraw wewnętrznych, na posiedzeniu w d. 24 września, postanowiła wydać komisjom gubernialnym w tulskiej i woroneskiej, każdej po 1/2 milj. rb. na zakup ziarna na pokarm i na posiew i udzielenie pożyczek; potrzebującym włościanom gub. sybirskiej wydano tymczasowo 200 tys. rb.; ziemstwu powiatowym nikolajewskiemu, narowczatskiemu i szackiemu wysygnowano na roboty publiczne, jadłalnicy przy szkołach i na wydawanie ziarna po cenach kosztu przeszło 300 tys.

Petersburg, 27 września (10 paźd.) M. Łomżę ogłoszono za niepomyślną pod

względem cholery, pow. łomżyński także; zachorowało 12, zmarło 10 osób.

Petersburg, 28 września (11 paźd.) W gub. łomżyńskiej 5 wypadków cholery, z nich 2 śmiertelne.

Petersburg, 27 września (10 paźd.) Wczoraj przedstawiało się ministrowi skarbu 5-u przybyłych z Baku dla uczestniczenia w naradzie naftowej przedstawicieli robotników i dwóch przedstawicieli pozostających na służbie w zakładach.

Petersburg, 27 września (10 paźd.) Na posiedzeniu narady oddzielnej w sprawach prasy uchwalono wszystkie prawidła ustanowione przez naradę dla prasy rosyjskiej zastosować także do prasy w językach obcych.

Moskwa, 27 września (10 paźd.) Głowa miasta oznajmił radzie miejskiej, że w razie potrzeby zastosowane będą nadzwyczajne środki dla zabezpieczenia działalności przedsiębiorstw miejskich. Stowarzyszenie autorów dramatycznych wysłało do komisji w sprawach prasy referat o niezbędności zwolnienia od cenzury utworów dramatycznych.

Moskwa, 27 września (10 paźd.) Ponieważ lekarze, którzy uciepili w czasie wypadków lipcowych w Bałaszwie, są członkami Pirogowskiego związku lekarzy, zarząd tegoż zredagował przeciwko gubernatorowi Stolypinowi oskarżenie, by zapoznać go przed sąd społeczeństwa rosyjskiego. Zecerzy w dalszym ciągu strajkują; na zebraniu oświadczyli oni, że mają możliwość przeczekania czasu bezrobocia, każdy z nich otrzymuje po 30 kop. dziennego wsparcia. Gubernator rozesłał do wszystkich władz powiatowych cyrkularz ministra spraw wewnętrznych, dotyczący wyborów. W pismach petersburskich wydrukowano, jakoby w domu Filipowa zostało zabitych 8 osób, wiadomość ta jest najzupełniej zmyślna. Dziś wiele drukarni zaczęło regulować rachunki z pracownikami. Jutro ma się odbyć zgromadzenie właścicieli drukarni i upomomnionych od robotników dla porozumienia się. Na ulicy Dolgorukowskiej w pobliżu fabryki Zybergta nastąpiło starcie strajkujących z policją. Z tłumu zaczęto strzelać, ciężko ranni rewierowi i stojkowi.

Charków, 27 września (10 paźd.) W uniwersytecie w miejscie inspekcji utworzonej kancelaria dla spraw studenckich pod nadzorem obieralnego pomocnika rektora. Otwierają tu wyższą szkołę ogrodniczą.

Kijów, 27 września (10 paźd.) Komitet wyborczy ziemski i miejski redagował odezwę do wyborców, której ogłoszenie zostało przez administrację wstrzymane.

General-gubernator przedstawił tę kwestję do decyzji ministra spraw wewnętrznych.

Kiszyniów, 27 września (10 paźd.) W nocy zabito komisarza Asowskiego.

Elizawetpol, 27 września (10 paźd.) Nadchodzą trwożliwe wieści z powiatu Zangezurskiego. Gubernatora pow